

Marek Cichocki, Dariusz Gawin i Dariusz Karłowicz o Wandzie Półtawskiej

To, co jest najcenniejsze w świadectwie ich życia to spójność nauki, dzieła, wiedzy i ich życia. Przypomina mi to antyczny sposób pojmowania filozofii, bo dla starożytnych filozofia nie była dziedziną akademicką, którą się uprawiało w jakiejś instytucji, tylko była właśnie sposobem życia, wiedzą praktykowaną na co dzień. Widać to bardzo dobrze po Półtawskich – oni filozofowali całym swoim życiem – mówił Dariusz Gawin w programie „Trzeci Punkt Widzenia” poświęconym Wandzie Półtawskiej.

Dariusz Karłowicz: Trudno nie odnieść się do śmierci podobnych gigantów. Mówię w liczbie mnogiej, bo wspominając Wandę Półtawską, trudno nie wspomnieć o jej zmarłym trzy lata temu mężu – wybitnym polskim filozofie, profesorze Andrzeju Półtawskim. Obydwoje byli ludźmi ogromnego formatu. Obydwoje byli postaciami niezwykle ważnymi dla polskiej kultury i polskiego Kościoła. Wreszcie obydwoje byli przyjaciółmi i współpracownikami Jana Pawła II. Patrząc na tak zarysowane biografie, trudno nie pomyśleć, że może kiedyś obydwoje zostaną wyniesieni na ołtarze. Przy tym, są to biografie arcy-polskie.

Mam silną pokusę, żeby powiedzieć chociaż słowo o Andrzeju Półtawskim, który jeszcze w Akademii Teologii Katolickiej, w czasach moich studiów filozoficznych, uczył teorii poznania, której katedrę wtedy prowadził. ATK dość wyjątkowym uniwersytetem, gromadzącym bardzo dobrych uczonych, mających zakaz nauczania na zwykłych uczelniach państwowych. Komuna wyjątkowo bała się wybitnych katolików. Dzięki temu na kameralnej ATK, gdzie wolno im było uczyć, mieliśmy prawdziwą konstelację filozoficznych gwiazd i Andrzej Półtawski był z pewnością jedną z nich. Był to myśliciel obdarzony wyjątkowym umysłem i nieprawdopodobnie precyzyjnym i ciekawym piórem; postać bardzo barwna, uczeń Romana Ingardena. Był typem uczonego-filozofa o ogromnych horyzontach – oprócz jego pola badawczego, znał się chociażby na angielskiej poezji metafizycznej. Jego

życiorys jest fenomenalny i – jak już wspomniałem – wybitnie polski. Był członkiem AK i powstańcem warszawskim. Mógłbym długo opowiadać o nim anegdoty, bo był swego rodzaju archetypem uczonego. Zostawmy to jednak na inną okazję.

Co zostaje nam po Półtawskich – jaka lekcja, jaka nauka?

Dariusz Gawin: Wydaje mi się, że to, co jest najcenniejsze w świadectwie ich życia to spójność nauki, dzieła, wiedzy i ich życia. Przypomina mi to antyczny sposób pojmowania filozofii, bo dla starożytnych filozofia nie była dziedziną akademicką, którą się uprawiało w jakiejś instytucji, tylko była właśnie sposobem życia, wiedzą praktykowaną na co dzień. Widać to bardzo dobrze po Półtawskich – oni filozofowali całym swoim życiem. Wspomniane zostało doświadczenie prof. Półtawskiego; Wanda Półtawska też daje swoim życiem świadectwo, bo była ona najpierw harcerką, później konspiratorką, była aresztowana, torturowana i więziona w Ravensbrück w 1941 roku – tam poddana została okrutnym eksperymentom medycznym. Prowadził je między innymi osobisty lekarz Himmlera, Karol Gebhard. Był on potworną postacią. Półtawska dostała się w ręce diabłów. Był to krąg piekła głębszy niż sam obóz koncentracyjny. Te doświadczenia opisała we wspomnieniach „Boję się snów”, przejmującej książce, którą można czytać w opozycji do Borowskiego, który też jest wstrząsający, tylko u Borowskiego ten świat jest cały zawładnięty złem. U Półtawskiej obok zła, które panuje w obozie, jest też miejsce na nadzieję i dobro. Dopiero potem, będąc poddana eksperymentom medycznym, po wojnie, Półtawska idzie na medycynę, zajmuje się tym wszystkim. Walczy o godność osoby ludzkiej, pracuje także na wydziale teologicznym na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim, głosząc po tym doświadczeniu naukę o nieusuwalnej godności osoby ludzkiej...

Dariusz Karłowicz: ...dzisiaj kamień obrazu.

Marek A. Cichocki: Półtawska odegrała ogromną rolę poprzez jej doświadczenie i radę, jeśli chodzi o kształtowanie się teologii rodziny i teologii ciała Karola Wojtyły. Miała także ogromne znaczenie w ogólnej dyskusji na temat tego, co jest ludzkie i co ludzkie nie jest, na temat

tę, gdzie są granice, których przekraczać nie wolno i o tym, jakie doświadczenia powinny nam o tym cały czas przypominać. Oczywiście w centrum tych ataków na Półtawską jest kwestia aborcji, na którą to Półtawska patrzyła właśnie przez pryzmat tych doświadczeń, o których była mowa – doświadczeń totalitarnego koszmaru. Twierdziła, że nie da się tej kwestii oddzielić od refleksji nad ludobójstwem w XX wieku, dlaczego w ogóle do ludobójstwa w XX wieku doszło i dlaczego ten koszmar był możliwy. Z tego punktu widzenia, stała się ona dla wielu pewną przeszkodą i irytującym głosem, bo jest wielu ludzi, którzy by chcieli o tym doświadczeniu zapomnieć; uważają, że ono nie powinno wpływać na nasze poglądy, czy na nasze konkretne decyzje, chociażby w takich sprawach jak aborcja czy eutanazja – wszystko, co dotyczy kluczowej kwestii godności osoby ludzkiej. Na tym stanowisku stała Półtawska i przypominała, że to nie są bajki – to zło się naprawdę wydarzyło, ono jest lekcją, której nie można porzucić i zapomnieć. To jest lekcja Kołomy, lekcja Auschwitzu, lekcja Ravensbrück. Wydaje mi się, że jest to coś, o czym zawsze warto pamiętać.